

*„To nie to, że czegoś nie wiemy, gnębi nas,
lecz to, że wiemy, iż coś jest nie tak”*

Will Rogers

Renata Podgórska

Różne oblicza konfliktu

Pojęcie niżu demograficznego nie jest nam obce. Jest okresowym spadkiem liczby urodzeń spowodowanym działaniem jakiegoś czynnika losowego, którym może być wojna, stan klęski głodowej, polityka systemowa państwa, itp.

Z notatki informacyjnej GUS Departamentu Badań Demograficznych, z dnia 23.10.2007r. pt. „Sytuacja demograficzna w Polsce”, wynika, że „liczba ludności Polski zmniejsza się od 10 lat, w latach 1997-2006 ubyło nas ok. 170 tys.”¹ Szacuje się, że „bezpośrednią przyczyną zmniejszania się liczby ludności Polski – obserwowaną w długim okresie – (obok ujemnego - w całym okresie powojennym - salda migracji zagranicznych, tzw. definitywnych) jest notowany od 1984 r. spadek liczby urodzeń – przy prawie nieistotnych zmianach w liczbie zgonów. Od 1993 r. urodzenia kształtują się na poziomie poniżej 500 tys., a od 1998 r. – poniżej 400 tys. Nadal znajdujemy się w depresji urodzeniowej, aczkolwiek od czterech lat, [czyli od 2003r. –przyp. autora] obserwuje się stopniowy wzrost liczby urodzeń.”¹

Dalej w tejże notatce, czytamy: „Perspektywy rozwoju demograficznego w najbliższych latach są już przesądzone. Głęboki niż demograficznych z lat 90-tych oraz utrzymująca się duża emigracja za granicę (zwłaszcza ludzi młodych – jak ma to miejsce od 2004 r.) będą powodować – już w nieodległej perspektywie – coraz większe utrudnienia w rozwoju demograficznym, na rynku pracy oraz w systemie zabezpieczenia społecznego.”²

W szkołach o tej nieodległej perspektywie wiele razy pojawiały się najpierw tylko informacje na ten temat, a z biegiem czasu przeistoczyło się to w fakt dokonany.

Tak jak na początku nadchodząca zmiana wydawała się być jeszcze odległa i zbytnio nikt nie zaprzętał sobie tym specjalnie głowy, tak, kiedy niż demograficzny wkroczył realnie do szkół, sytuacja zmieniła się diametralnie - najwcześniej w szkołach podstawowych, dziś wywarza drzwi w szkołach średnich, puka do uczelni.

Co roku w marcu rozpoczyna się ruch służbowy nauczycieli. Od kwietnia i w maju zapadają kluczowe decyzje związane z zatrudnieniem nauczycieli. Zgodnie z przepisem art. 20 Karty Nauczyciela stosunek pracy ulega rozwiązaniu w razie całkowitej likwidacji szkoły, częściowej likwidacji albo w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć – za 3-miesięcznym wypowiedzeniem z końcem roku szkolnego, a więc w okresie ruchu służbowego.

Wobec niżu demograficznego, z roku na rok, ruch służbowy staje się coraz większym niepokojem o przyszłość pracujących nauczycieli, bo staje przed nimi widmo utraty pracy, niejednokrotnie koniecznością wyrażenia zgody na redukcję ilości godzin w etacie, pilnym poszukiwaniem miejsca pracy w innej placówce oświatowej, koniecznością przejścia w stan nieczynny, czasem wykorzystaniem urlopu na poratowanie zdrowia.

¹ Tamże

² Tamże

Urlopy na poratowanie zdrowia przysługują nauczycielom na pełnym etacie, tym, którzy przepracowali co najmniej 7 lat. Pracownicy mogą je wziąć trzy razy w ciągu kariery zawodowej - za każdym razem nie dłużej niż na rok i kolejny nie wcześniej niż po przepracowaniu co najmniej jednego roku. Podczas urlopu zdrowotnego obowiązuje trwałość stosunku pracy urlopowanego nauczyciela, zapewnienie zainteresowanemu zachowanie prawa do wynagrodzenia, wykluczenie groźby utraty w tym czasie miejsca pracy, aczkolwiek zdarzały się przypadki, gdy Sąd Najwyższy zajmował się zagadnieniem prawnym czy w przypadku istnienia podstaw do rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem mianowanym z przyczyn wskazanych w art. 20 ust. 1 pkt. 2 Karty Nauczyciela znajduje zastosowanie art. 41 Kodeksu Pracy. Rozstrzygnięcia sporów następowały tu na poziomie prawnym, a więc w sądzie.

Urlopy na poratowanie zdrowia wykorzystywali nauczyciele już od dawna a obwarowania prawne w tym zakresie obowiązują wszystkich: nauczycieli, dyrektorów szkół i lekarzy kierujących na tego typu urlopy. Jednak, wobec porażającego niżu demograficznego i nierzadko, ratując swoją sytuację, czasem pojawiała się, niepisana, cicha umowa, pomiędzy pracownikiem i pracodawcą, na rotacyjne wykorzystywanie możliwości korzystania z urlopów zdrowotnych przez nauczycieli, które dodatkowo stawało się kołem ratunkowym dla wielu rad pedagogicznych, w obawie przed groźbą niżki godzin lub zwolnieniem. Wydawać by się mogło, że odbywało się to w sposób zdroworozsądkowy, dla ogółu dobra pracujących w danej szkole nauczycieli, ale stawało się też ostrą niezgodą na ów fakt wielu pracodawców, dla których zwolnienie pracownika było ważniejsze od można rzec, ludzkiego podejścia wobec narastającego się problemu braku godzin dla nauczycieli. Owi pracodawcy stawali literalnie sztywno wobec przepisów prawa, często też pod wpływem nacisków ze strony organów prowadzących szkołę. Takie sytuacje powodowały pewne niezrozumienie występujące z obydwu stron.

Można przy tym obserwować, jak postępowała skala eskalacji, szczególnie wobec nauczycieli, nie tylko przez pracodawców i organy prowadzące, ale także w mediach, wpływając przez to na opinię publiczną. W początkowym okresie, w latach 2004 – 2007 można było dostrzec zainteresowanie sprawą urlopów zdrowotnych na tle bardziej prawnym, wynikającym z potrzeby doinformowania samych zainteresowanych. Pojawiały się dyskusje na forach publicznych i przykładowe tytuły: „Czy urlop zdrowotny to praca z kredą przy tablicy, czy tylko okres składkowy?”³, na łamach Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty wątek: „Urlop dla poratowania zdrowia”⁴. Dopytywano, czy urlop zdrowotny zaliczany jest do emerytury, w innym miejscu padało zapytanie o „urlop zdrowotny dla nauczyciela na hashimoto...”⁵, pojawiały się zapytania do radców prawnych o „urlop dla poratowania zdrowia w dwóch miejscach pracy”⁶. Interesowano się możliwością odwołania nauczyciela z urlopu na poratowanie zdrowia przytaczając orzecznictwo SN - ”Podstawą odwołania nauczyciela z urlopu dla poratowania zdrowia może być również kontynuowanie zatrudnienia na podstawie stosunku pracy lub wykonywanie innej działalności zarobkowej rozpoczętych przed udzieleniem tego urlopu”⁷, jednak były to nadal kwestie dotyczące rozpatrywania pojedynczych przypadków. Można było też dostrzec kwestie dotyczące przedłużeń urlopem zdrowotnym urlopu macierzyńskiego⁸.

³ <http://e-prawnik.pl/forum/domowy/ubezpieczenia-spoleczne/czy-urlop-zdrowotny-to-praca-z-kreda-przy-tablicy-tylko-okres-skladkowy-1.html>

⁴ <http://oskko.edu.pl/forum/watek.php?w=6185>

⁵ <http://www.grupy.senior.pl/urlop-zdrowotny-dla-nauczyciela-na-hashimoto,t,34649,2.html>

⁶ <http://www.poradaprawna.pl/drukuj/porada/231029.html>

⁷ http://www.monitorprawapracy.pl/index.php?cid=120&id=334&mod=m_artykuly

⁸ <http://www.forum.e-mama.pl/viewtopic.php?t=111>

Różne oblicza konfliktu

Stopniowo zaczęły się pojawiać w mediach prawne wyjaśnienia zainteresowanym kwestii dotyczących „zmniejszenia wymiaru zatrudnienia a prawo do urlopu dla poratowania zdrowia”⁹. Interesowano się też wysokością płac po powrocie nauczyciela z urlopu zdrowotnego po podwyżce¹⁰, ale nadal informacje docierające do odbiorców specjalnie nie wzbudzały kontrowersji. Na łamach „Kadry i płace w oświacie”, uzyskiwano odpowiedzi na pytania: „Dwa urlopy: macierzyński i zdrowotny jednocześnie - co na to przepisy?”¹¹, „Urlop wypoczynkowy nauczyciela, który przebywał na urlopie zdrowotnym - jak go rozliczyć?”¹². Wielokrotnie trwały dyskusje wśród dyrektorów szkół na łamach wspomnianego już forum OSKKO wywołujące tematy: „ograniczenie zatrudnienia a urlop zdrowotny”¹³, „awans a urlop dla poratowania zdrowia”¹⁴, „zatrudnienie-urlop”¹⁵, „Ciekawa propozycja, ale czy możliwa?”¹⁶, gdzie dyrektorzy wspólnie rozważali kwestie kadrowe, w dobie demografii, także w odniesieniu do urlopów zdrowotnych.

Mniej więcej po latach 2008 - 2009 i aż po dziś, kiedy przyjrzeć się samym tylko tytułom ukazywanych artykułów, można zaobserwować nośne hasła tematyczne: „Coraz więcej nauczycieli na płatnych urlopach zdrowotnych”¹⁷, „Nauczyciele więcej nie odpoczną”¹⁸, „Nauczyciele nadużywają prawa do leczenia”¹⁹. W artykule „Nauczyciele chorzy na niż”²⁰, dyrektorka jednej z bydgoskich szkół przyznaje otwarcie, że nauczyciele „zdawali sobie sprawę, że zwolnienia i obniżenia etatów są nieuniknione. I skalkulowali, że lepiej zrobią, gdy poproszą lekarza o skierowanie na urlop. I tak musiałam zwolnić sześciu nauczycieli”²¹.

„Gazeta Wyborcza” podsumowała w marcu bieżącego roku, iż „Rośnie liczba nauczycieli na płatnych urlopach dla poratowania zdrowia. W ub. roku spośród 654 tys. czynnych pedagogów skorzystało z nich 15 tys. Samorządy kosztowało to 1 mld zł”²². Dodatkowo dowiadujemy się z Sondy DGP, że blisko 90 gmin potwierdza, że z roku na rok coraz więcej nauczycieli korzysta z możliwości wykorzystania urlopu na poratowanie zdrowia. Wyniki sondażu DGP potwierdzają także, że „w Bydgoszczy w ostatnich dwóch latach z około 300 nauczycieli chorujących, co drugi brał wolne, żeby podratować zdrowie w połowie roku

⁹ http://www.bibliotekako.pl/artukul.aid,1712,Zmniejszenie_wymiaru_zatrudnienia_a_prawo_do_urlopu_dla_poratowania_zdrowia.html

¹⁰ <http://ksiegowosc.infor.pl/rachunkowosc/rachunkowosc-budzetowa/54631,Urlop-dla-poratowania-zdrowia-a-podwyzka-wynagrodzenia.html>

¹¹ http://www.kadrydlaoswiaty.pl/dwa-urlopy--macierzynski-i-zdrowotny-jednoczesnie--co-na-to-przepisy/docs/38_34/92/View

¹² http://www.kadrydlaoswiaty.pl/index.php?m=login&i=70_67&idd=93

¹³ <http://oskko.edu.pl/forum/watek.php?w=22078>

¹⁴ <http://oskko.edu.pl/forum/watek.php?w=31285&pst=10#pst10>

¹⁵ <http://oskko.edu.pl/forum/watek.php?w=34451&pst=9#pst9>

¹⁶ <http://oskko.edu.pl/forum/watek.php?w=47761&pst=1#pst1>

¹⁷ http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/600554,coraz_wiecej_nauczycieli_na_platnych_urlopach_zdrowotnych.html

¹⁸ <http://www.regiopraca.pl/porta1/porady/prawa-pracownika/nauczyciele-wiecej-nie-odpoczna>

¹⁹ http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11053543,DGP_Nauczyciele_naduzywaja_prawa_do_leczenia.html

²⁰ http://wyborcza.pl/1,76842,9930117,Nauczyciele_chorzy_na_niz.html

²¹ Tamże

²² http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/600554,coraz_wiecej_nauczycieli_na_platnych_urlopach_zdrowotnych.html

szkolnego.”²³ Pociąga to jednocześnie za sobą natychmiastowe skutki w postaci dwuletniej ochrony przed ewentualnym zwolnieniem, ale i idące za tym niewątpliwie obciążenia finansowe gmin. Jeszcze dalej w nazywaniu rzeczy sięga Polska Gazeta Krakowska, która pisze, wprost iż „Nauczyciele uciekają przed reformą na urlopy”.²⁴

W Internecie można wyszukać jeszcze więcej wzmianek na temat urlopów na poratowanie zdrowia nauczycieli, z coraz bardziej negatywnym wydźwiękiem, podburzającym opinię publiczną przeciwko tejże grupie zawodowej, co szybko wychwyci nawet mniej uważny obserwator, chociażby w toczących się dyskusjach internautów, bezpośrednio pod artykułami on-line.

Jak widać niź demograficzny staje się być poważną przyczyną problemów nie tylko samych nauczycieli walczących o utrzymanie swoich etatów, w dobie zmieniającej się szkoły, wraz z koniecznością wdrażania ciągłych reform oświatowych, ale wchodzi także w sferę relacji szerszych grup, w poszczególne ich interesy, wynikające najczęściej z kontekstu potrzeb, pomiędzy: dyrektorem - nauczycielem, szkołą - gminą, grupą zawodową nauczycieli kontra innymi grupami zawodowymi, urzędnikami – systemem szkolnictwa.

A skoro o walce, to i o konflikcie. To czymże on jest w odniesieniu do spraw, które powyżej?

Przed wszystkim musimy mieć świadomość, że wyróżniamy dwa podejścia do konfliktu: koercyjne i funkcjonalne. Pierwszy zakłada integralną część każdego społecznego systemu, których jest siłą napędową rozwijania się, zmian i przystosowywaniem do zmieniających się warunków. Brak konfliktu jest objawem stagnacji i wręcz grozi rozpadem całości takiego systemu koercyjnego bądź spowoduje przejście systemu przez bardziej dynamiczne układy.²⁵

W pojęciu funkcjonalnym konflikt jest rozumiany, jako forma transformacji systemu z jednego stanu w drugi. Konflikt jest w tym ujęciu uważany za objaw nieprawidłowości, które trzeba względnie szybko usunąć, w celu usprawnienia funkcjonowania całości i powrotu do równowagi, konsensusu, który jest naczelną zasadą trwania i działania tego systemu.²⁶

Taki konfliktowy model społeczeństwa „opiera się dodatkowo na przymusie stosowanym wobec jego członków w stosunku do innych”.²⁷ „„Każda pozycja w imperatywnie skoordynowanej grupie może być przypisana komuś, kto sprawuje władzę, bądź komuś, kto władzy podlega”. Interesy mających władzę i tych, którzy tej władzy są pozbawieni są ze sobą sprzeczne: pierwsi są zainteresowani w utrzymaniu statusu quo, drudzy natomiast w jego zniesieniu.”²⁸

Ważne więc tu są interesy, o których można mówić jedynie w kontekście potrzeb. Zainteresowanie zmianą status quo w relacji władzy mogą być osoby lub grupy, które są niezadowolone ze stylu rządzenia tej władzy lub braku efektywności jej sprawowania, bądź mogą nie akceptować swej pozycji zmuszani do uległości. Ścieranie się sił może dążyć do zmian norm, układu interesów, prestiżu, itp..

Kiedy następuje przekształcanie się interesów utajonych w jawne, quasi-grup w grupy, dochodzi do wybuchu konfliktu, który może powodować szybszą lub wolniejszą zmianę statusu quo. Lewis A. Coser definiował konflikt jako „walkę o wartości i roszczenia do ograniczonych zasobów, władzy i statusu, w której celem jest zneutralizowanie, zranienie lub wyeliminowanie rywali.”²⁹

²³ http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/588875,nauczyciele_naduzywaja_prawa_do_leczenia_placy_my_wszyscy.html

²⁴ http://tarnowianin.com/3127_nauczyciele_uciekaja_przed_reforma_na_urlopy.html

²⁵ R. Dahrendorf, Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym, w: Współczesne teorie socjologiczne..., s.7

²⁶ A.Giddens, Socjologia, s.688

²⁷ Ralf Dahrendorf, Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym, w: Elementy, s.433

²⁸ Jerzy Szacki, Historia myśli socjologicznej, w: Teoria konfliktu, s.831, 832

²⁹ Nora Doherty, Marcelas Guyler, Mediacja i rozwiązywanie konfliktów w pracy, s.60

Różne oblicza konfliktu

U podstaw konfliktu leży też niewątpliwie energia zmierzająca do pewnego rodzaju zmiany status quo, ta energia wiąże się z czymś pragnieniem zmiany przeciwko czyjemuś oporowi wobec zmiany. I jeśli jakaś osoba lub grupa stoi na przeszkodzie dla realizacji uzasadnionych roszczeń, dominuje napięcie psychiczne, wrogość między stronami, często przeciwnika chce się zmusić do ustępstw. Celem jest wyrządzenie drugiej stronie jakiejś szkody lub wręcz wywołanie krzywdy.

G. Simmel odkrył też, że „im większa spójność lub im mocniejsze więzi grupowe, tym silniejszy konflikt w łonie grupy”.³⁰

Możemy sobie wyobrazić, jakie podskórne tarcia mogą pojawiać się aktualnie w grupie zawodowej nauczycieli, przy nacisku opinii publicznej, w dobie nieustannych projektów reform szkolnictwa ze strony MEN, przy owym niżu demograficznym, gdzie wydaje się być aktualnie zbyt duża ilość nauczycieli w stosunku do ilości uczniów.

Dariusz Chętkowski, nauczyciel i publicysta, w swoim blogu pisze: „Sytuacja w szkołach jest coraz gorsza dla nauczycieli. Dyrektorzy liczą godziny i wychodzi, że ubędzie kilka etatów. Ludzi trzeba więc będzie zwolnić. Niestety, problem nie dotyczy najgorszych pracowników, tylko przypadkowych, czasem średnich, a czasem najlepszych. Nie ma bowiem godzin dla biologa, fizyka czy chemika. Choćby nauczyciele wyszli z siebie i cuda czynili, godzin nie przybędzie. Wszystko przez reformę, która tnie, jak leci”.³¹ Mamy więc też do czynienia z szukaniem obiektywnych przyczyn wywołanych napięć.

Profesor Aleksander Nalaskowski z UMK w Toruniu w rozmowie z dziennikarką Dorotą Łosiewicz stwierdza wręcz: „W Polsce jest 700 tysięcy nauczycieli. Gdyby ta grupa tupnęła nogą, wszyscy by się przestraszyli. Nauczyciele powinni odmówić, rzucić w kął nowe podręczniki, które się do niczego nie nadają, zapowiedzieć, że nie będą na ich podstawie uczyć. Może wtedy przyszedłoby otrzeźwienie.”³²

Czy wyleje się czar goryczy i konflikt wybuchnie na dobre?

Konflikty, w odniesieniu do omawianych tu problemów oświatowych, mają niewątpliwie także swoje podłoże społeczne, gdyż wyraźnie widać, że wymagania różnych segmentów są niespójne, rozbieżne lub jawią się jako sprzeczne. Media, odgrywając swoją rolę informacyjną, wywierają także społeczną presję bezpośrednio na zmianę w oświacie, piętnując chociażby rzekome ucieczki nauczycieli w urlopy na poratowanie zdrowia.

A. Słaboń za konflikt społeczny uważa, „proces wzajemnego oddziaływania na siebie podmiotów, w którym występuje świadomość faktycznej lub wyimaginowanej niezgodności celów i interesów, zmierzających do wymuszenia zmiany podjętych lub zamierzonych działań drugiej strony i/lub do zaszkodzenia przeciwnikowi.”³³

Od 2006 r. zamknięto w Polsce 3 tys. szkół. Los kolejnych 300 placówek stoi pod znakiem zapytania, a MEN prognozuje, że szkoły nadal będą likwidowane. Krzysztof Baszczyński, wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, twierdzi, że „do likwidacji są typowane szkoły,

³⁰ T. Abel, Podstawy teorii socjologicznej, s.104

³¹ <http://chetkowski.blog.polityka.pl/2012/03/04/dzietnosc-czy-bitnosc/>

³² <http://www.fakt.pl/Nalaskowski-Importujemy-Inteligentow,artykuly,147340,1.html>

³³ A. Słaboń, Konflikt społeczny i negocjacje, s.23

które nie cierpią na brak uczniów i stwierdza, że na oświatę patrzy się poprzez koszty oraz to, że niż demograficzny powinien być zachętą do stworzenia lepszych warunków nauki.³⁴

Jacek Żakowski, dziennikarz i publicysta, zwraca także uwagę, że: „Niż demograficzny, który wszedł do systemu oświaty, daje polskiej szkole niepowtarzalną szansę wykonania jakościowego skoku. Gdy dzieci ubywa, szkoła dysponująca tym samym budżetem może zmniejszyć klasy lub zaproponować dodatkowe lekcje, może uruchomić nowe zajęcia wyrównawcze i kółka zainteresowań. Gdy uczniów jest mniej, za te same pieniądze można ich lepiej uczyć i rozbudzać intelektualnie, a być może także wychowywać. Można intensywniej wyrównywać szanse, pomagać słabszym, stymulować najlepszych. Można też, dysponując tymi samymi pieniędzmi, organizować w szkołach przedsięwzięcia środowiskowe aktywizujące lokalne społeczności i proponujące lokalnej wspólnocie integrujące formy spędzania czasu wolnego.”³⁵

Tymczasem aktualne przepisy oświatowe ustalają maksymalną liczbę dzieci w przedszkolach na 25 w grupie, w klasach integracyjnych na 20 dzieci (w tym nie więcej niż 5 niepełnosprawnych) i w klasach specjalnych, poza tym liczbę uczniów w klasach, – na co najmniej, 24 – 25 – od której dzieli się ich na grupy, np. na lekcjach z języków obcych. Problem narasta w klasach wyższych, gimnazjach i szkołach średnich.

Tam maksymalną liczbę uczniów określają poszczególne samorzady kierując się najczęściej nie maksymalizacją komfortu i efektów kształcenia, a czynnikami ekonomicznymi.

W przeładowanych klasach nauczycielom trudno jest prowadzić lekcje, kontrola pracy ucznia jest ograniczona, a w wyższych klasach najczęściej ogranicza się do kontroli prac pisemnych. Uczniowie tracą motywację do systematycznej nauki, wiedząc, że nauczyciel nie zdąży skontrolować ich pracy domowej czy odpytać. Trudniej w takich klasach także o miłą atmosferę pracy, co stwarzać może kolejne problemy. Jednak Ministerstwo Oświaty bazuje na opublikowanym 10 lipca 2008 r. Raporcie o Intelktualnym Kapitale Polski, w którym wyniki uczniów nie pozostają w bezpośredniej korelacji z liczebnością klas, a czynnikiem warunkującym osiągnięte wyniki są kompetencje nauczycieli.³⁶

Jarosław Sobkowski w 2009 roku pisze: „Nauczycieli mamy dość - tak można sparafrazować słowa szeregowca Franka Dolasa, kupującego świeżą żywność na arabskim targu [film "Jak rozpętałem II wojnę światową" - przyp. red.]. Znalezienie pracy przez "belfra" granicy w Częstochowie z cudem. Dlatego też część spośród nich decyduje się nawet na cząstkowe etaty. - Na cały zatrudniamy 3486 nauczycieli we wszystkich rodzajach szkół. Na niepełnym etacie jest ich 1257 - wylicza Jarosław Jeziorowski, zastępca naczelnika miejskiego wydziału oświaty. Niż demograficzny w szkołach utrzyma się jeszcze parę lat, ponieważ tzw. pokolenie wyżowe osiąga dziś wiek ok. 3 lat (co komplikuje sytuację w przedszkolach). Nim podrośnie, wielu nauczycieli odejdzie z zawodu, z braku pracy.”³⁷ Aktualny nie tylko początek cytowanej wypowiedzi, ale i jej zakończenie.

Ludzi mogą dzielić niektóre czynniki i tym samym generować konflikty. Niektórymi czynnikami są:

- *psychologia osobista*, w której dla konfliktu ważna jest percepcja każdej zaangażowanej jednostki oraz wzorce myślenia, odczuwania i zachowania osoby;

- *normy i psychologia grupy*, a w nich powstawanie różnic między ludźmi i grupami ludzi oraz wynikające z tego konflikty na tle potrzeb, norm i tożsamości grup;

³⁴ <http://spoleczenstwo.newsweek.pl/przez-ostatnie-5-lat-zniknelo-w-polsce-3-tys--szkol,73113,1,1.html>

³⁵ <http://wyborcza.pl/1,75515,3301310.html#ixzz1qKGf7K5K>

³⁶ <http://polskalokalna.pl/wiadomosci/mazowieckie/warszawa/news/dyrektorzy-szkol-do-wymiany,1745812,3319>

³⁷ http://czestochowa.gazeta.pl/czestochowa/1,35275,6991294,Nauczycieli_mamy_dosc.html#ixzz1qGkPgo2S

Różne oblicza konfliktu

- *stereotypy i uprzedzenia* funkcjonujące w społeczeństwie i sposoby utrwalania ich przez jednostki i grupy podziałów kulturowych, społecznych czy ideologicznych;
- władza, gdzie nierówność władzy, zwłaszcza tej zaprzeczającej potrzebom innych, tworzy podłoża do różnych reakcji i w konsekwencji rodzi antagonizm.

Konflikt może powstawać w wyniku tego, co dzieli. Pod względem szeroko pojętej oświaty: nauczycieli, dyrektorów, pracowników administracji, organy prowadzące, urzędników gmin, urzędników MEN, nauczycielskie związki zawodowe, rodziców uczniów i wreszcie różne grupy społeczne związane z oświatą lub też nie, zdaje się, że dzieli wiele.

Wszystkie te jednostki i grupy podziałów kulturowych, społecznych czy ideologicznych mogą jednak „docenić swoje podobieństwa, dostrzec wspólne cele, zaakceptować pozytywne aspekty swojej różnorodności, wyrazić ciepłe uczucia i szacunek i (lub) zaangażować się w inne pozytywne działania w celu uporania się z konfliktem”³⁸, który widoczny jest na powierzchni społecznej i bezpośrednio w strukturach oświatowych.

Kontakt: rpodgorska@mediacje.pl

³⁸ Nora Doherty, Marcelas Guyler, „Mediacja i rozwiązywanie konfliktów w pracy”, s.63, za: Richard E. Walton, *Interpersonal Peacemaking* (1981)